

Rosyjscy sojusznicy Hitlera

Czytając enuncjacje przedstawicieli ruchu narodowego można dojść do wniosku, że mamy do czynienia z dychotomią: po jednej stronie zła, zdominowana przez Niemcy, Unia Europejska; po

Rosyjscy sojusznicy Hitlera

Autor: Bogdan Pliszka, czw, 10/07/2008 - 07:27



Czytając enuncjacje, niektórych przedstawicieli ruchu narodowego można dojść do wniosku, że mamy do czynienia z oczywistą dychotomią: po jednej stronie zła, zdominowana przez Niemcy, Unia Europejska; po drugiej, słowiańska, przyjazna Polsce, odbudowująca swe najlepsze tradycje – Rosja. Matuszka Rossija... święta Ruś... ostoja Słowiańszczyzny... jedyna sojuszniczka Polski w walce ze zdemoralizowaną, masońską, libertyńską Unią Europejską!

Pomijając fakt, na ile jest to obraz prawdziwy, można postawić jeszcze jedno pytanie: czy rzeczywiście Rosja zawsze była wrogiem Niemiec i czy w tym kontekście jest to najbardziej pożądanym sojusznikiem Polski?

22 czerwca 1941 roku armia niemiecka, wraz z armiami państw sojuszniczych przekroczyła na całej długości zachodnią granicę Związku Sowieckiego. Wbrew wieloletnim mitom sowieckiej, a ostatnio rosyjskiej maszyny propagandowej, nie był to jednak atak „podstępny” czy „niespodziewany”. Przeciwnie; zarówno doskonała sowiecka siatka szpiegowska, jak i wywiad Armii Krajowej sygnalizowały wielokrotnie koncentrację wojsk niemieckich na ogromną skalę.

Nie jest też prawdą jakoby Związek Sowiecki nie był przygotowany do wojny. Państwo nieprzygotowane do wojny, nie rozlokowuje na swoich granicach 3 milionów żołnierzy! Co więcej trzon owych sił stanowiły regularne jednostki Armii Czerwonej, a nie podległe NKWD, jednostki wojsk pogranicznych. Śmiało można tu założyć, że po sowieckiej stronie granicy przygotowywano się do realizacji planu „anty”-Barbarossa. Niemcy jednak uderzyli pierwsi...

Kolejnym mitem, niegdyś sowieckiej, a obecnie rosyjskiej propagandy, jest powszechny opór stawiany agresorowi i – niemal masowy – udział obywateli sowieckich w ruchu partyzanckim i to zaraz po przejściu frontu. Oczywiście były również przypadki heroicznego wręcz oporu jednostek sowieckich. Do legendy przeszła, na przykład obrona

twierdzy Brześć. Tyle tylko, że Brześć broniony był przez jednostki... NKWD, a nie Armii Czerwonej! Konkretnie były to jednostki konwojowe NKWD zgromadzone nad granicą w celu konwojowania niemieckich jeńców wojennych wziętych do niewoli przez żołnierzy sowieckich.

Przykrą, także dla współczesnych Rosjan, prawdą jest to, że na okupowanych przez Związek Sowiecki terenach II Rzeczypospolitej, w okupowanych państwach bałtyckich czy w Mołdawii, wkraczające wojska niemieckie (a w Mołdawii również rumuńskie) witano z sympatią, a często z euforią. Chlebem i solą! Dla ludzi żyjących w normalnych państwach, nawet dwa lata okupacji sowieckiej były koszmarem. Nic dziwnego, że w wielu miejscach niemal natychmiast zaczęły powstawać jednostki – wpraw policyjne, a z czasem wojskowe – pragnące walczyć u boku armii niemieckiej przeciwko Związkowi Sowieckiemu.

Kolejną „ciekawostką” jest fakt, że po wkroczeniu na tereny należące do Związku Sowieckiego przed 1939 rokiem sytuacja praktycznie się nie zmieniła! „Sowieccy” Białorusini, Ukraińcy, a w końcu i Rosjanie, witali wkraczający Wehrmacht jak wyzwolicieli... Co więcej na wieść o nadciągającej niemieckiej ofensywie doszło do regularnych powstań kozackich nad Terekiem i Kubaniem... Armia Czerwona znalazła się w sytuacji okupanta na terytorium własnego państwa!

Jak łatwo można się domysleć, wśród żołnierzy sowieckich wziętych do niewoli, również nie brakowało takich, którzy nie tylko nie kochali swej „robotniczo – chłopskiej” ojczyzny, ale wręcz gotowi byli walczyć przeciwko niej z bronią w ręku. Na przeszkodzie stała niemiecka doktryna rasowa, każąca traktować Słowian jak podludzi.

Nawet jednak w niemieckim sztabie generalnym, zdawano sobie sprawę, że kilkadziesiąt czy kilkaset tysięcy ochotników z terenów sowieckich to siła nie do pogardzenia. Problemem była jedynie sprawa dowodzenia potencjalnymi ochotnikami. Tu jednak los „uśmiechnął się” do Niemców zsyłając im generała Andrieja Andriejewicza Własowa. Własow nie był, bynajmniej głęboko zakonspirowanym monarchistą czy bodaj zwolennikiem Kiereńskiego. Był niedoszłym duchownym prawosławnym - ukończył 2 lata seminarium duchownego, a później kształcił się na agronoma, gdy został powołany do Armii Czerwonej.

Poza kursami oficerskimi „Wystrzał” (bo taki miał pseudonim) nie ukończył żadnej uczelni wojskowej. Własow karierę wojskową rozpoczął w Armii Czerwonej, do której został powołany w maju 1920 podczas wojny domowej w Rosji w latach 1917-1922. W regularnych walkach udziału nie brał, tłumił natomiast bunty chłopskie, a wojnę zakończył jako dowódca kompanii.



gen. Andriej Andriejewicz Własow

Do WKP(b) wstąpił w 1930. W latach 1937-1938 jako członek trybunału wojskowego leningradzkiego, a potem kijowskiego okręgu wojskowego wydał kilkaset wyroków śmierci w sfabrykowanych procesach stalinowskich(!). Pracował również jako „doradca” w sowieckiej misji wojskowej w Chinach. Andriej Własow, nie szukał bynajmniej możliwości przejścia na stronę niemiecką. W wyniku bezsensownych rozkazów dowództwa Armii Czerwonej w Moskwie, jego 2. Armia Uderzeniowa znalazła się w okrążeniu i została rozbita.

Sam Własow po dwutygodniowej tułaczce poddał się Niemcom. Mimo, że wraz z kilkoma innymi wysokimi oficerami był on wykorzystywany przez Niemców w celach propagandowych, dopiero w 1944 roku, Himmler zezwolił mu na

tworzenie samodzielnych oddziałów rosyjskich, które przyjęły nazwę; Rosyjska Armia Wyzwoleńcza (niem. Russische Befreiungsarmee, ros. Русская Освободительная Армия, ROA).

Tak naprawdę, żołnierze z naszymi ROA, na rękawach pojawili się na froncie już w 1943 roku. Niemieckie Oberkommando der Heeres (OKH), wydało bowiem rozkaz, by wszyscy ochotnicy z dawnych terenów sowieckich nosili taki znak rozpoznawczy. Miało to stwarzać wrażenie masowości zjawiska. Obowiązkowo nosili je również hiwisi, byli jeńcy wojenni z Armii Czerwonej i sowieccy cywile w służbie armii niemieckiej wykonujący czynności pomocnicze. ROA po sformowaniu i wysłaniu na front, okazała się formacją nie tylko lojalną, ale bitną i zdyscyplinowaną. Obawy niemieckich dowódców, co do wartości bojowej Rosjan dość szybko zostały rozwiane.

Co więcej, żołnierze ROA, był dodatkowo zmotywowani faktem, że po wzięciu do niewoli przez jednostki sowieckie nie mogli liczyć na jakiegokolwiek odruchy litości. A co gorsza, nie mogła na nie liczyć, również mieszkająca na terenach kontrolowanych przez rząd sowiecki - rodzina, własowca. Bodaj najbardziej spektakularną operacją przeprowadzoną przez jednostki ROA, był najbardziej spektakularny wypadek niesubordynacji sił rosyjskich wobec niemieckiego sojusznika.



lotnicy ROA

Wbrew legendom, o „rozsądku” Czechów, pod koniec wojny wywołali oni powstanie w Pradze, mające na celu wypędzenie Niemców zanim do Pragi wkroczą oddziały sowieckie. Ponieważ zryw, w maju 1945 roku, był równie „świetnie” przygotowany jak powstanie warszawskie, wszystko wskazywało na to, że Niemcy - mimo krytycznej sytuacji na froncie - zdołają utopić praskie powstanie we krwi.

Wtedy jednak Czesi wystosowali apel do generała Siergieja Kuźmicza Buniaczenki z ROA, by w imię „słowiańskiej solidarności” przybył prażanom z pomocą. Generał prośby wysłuchał i podążył z pomocą dla walczącej Pragi, ratując powstanie przed klęską. W walkach z niedawnym niemieckim sojusznikiem, poległo 300 żołnierzy i oficerów 1 Dywizji Piechoty (KONR), zaś „wdzięczni” Czesi zażądali... wycofania antysowieckich sił rosyjskich z Pragi!



żołnierz RONA

Inną formacją rosyjską walczącą u boku Niemiec była 29 Dywizja Grenadierów SS (1 rosyjska) (niem. Waffen-Grenadier Division der SS (russische Nr. 1). Dywizja ta często nazywana była Waffen - SS Division „RONA” (ros. Русская Освободительная Народная Армия, Rosyjska Ludowa Armia Wyzwoleńcza), a jej dowódcą był Bronisław Władysławowicz Kaminski, syn Polaka i Niemki, przez gen. Ericha von dem Bach - Zelewskiego opisywany tymi słowami:

„był awanturnikiem politycznym, wygłaszał do swych ludzi mowy propagandowe o wielkiej faszystowskiej Rosji, której chciał być przywódcą - führerem. Kobiety i alkohol były treścią jego życia. Dowództwo wojskowe pozostawiał swym dowódcom pułków. Pojęcie własności było mu obce, żadnego narodu nie nienawidził tak, jak Polaków, których wspominał jedynie obelżywymi słowami. Nie chciał się przyłączyć do Własowa, przeciwnie, pragnął kiedyś przez swoje stosunki z Himmlerem wysadzić Własowa z siodła...”.

Faktem jest, że wszystkie oddziały Waffen - SS, uchodziły za wyjątkowo brutalne, ale „wyczyny” grenadierów z RONA, można określić tylko słowem: okrucieństwo. Masowe mordy, w tym na pacjentach szpitala, grabieże, gwałty zdawały się być treścią ich istnienia. Kaminski został zresztą aresztowany, osądzony i rozstrzelany przez samych Niemców. Bynajmniej jednak nie za zbrodnie wojenne, ale za niesubordynację, grabieże i unikanie walki. Wyrok utrzymano w tajemnicy przed jego żołnierzami, a samą dywizję rozformowano i włączono w skład ROA.



gen. Helmuth von Pannwitz

Kolejnym rosyjskim oddziałem walczącym u boku armii niemieckiej był XV Kozacki Korpus Kawalerii SS (niem. XV. Kosaken-Kavallerie-Korps, ros. 15-й Казачий кавалерийский корпус СС), stworzony na bazie 1 Kozackiej Dywizji Kawalerii. Dowódcą korpusu był Górnoślązak, gen. Helmuth von Pannwitz.

Pannwitz już w młodości zafascynowany był Kozakami i z rodzinnej Opolszczyzny często jeździł do Częstochowy, by przyglądać się musztrze paradnej Kozaków. W czasie powstań śląskich walczył we Freikorpsie, zaś w dwudziestoleciu międzywojennym, był rządcą w... obrach radziwiłłowskich! Biegłe mówił po polsku i w tym języku wydawał komendy swoim kozackim podwładnym. By podkreślić swoją więź z Kozactwem przeszedł na prawosławie! XV Korpus wykorzystywany był przede wszystkim na terenie Jugosławii do walki z komunistyczną partyzantką.

Na tym tle doszło w Korpusie, nieomal, do buntu, gdyż Kozacy koniecznie chcieli być wysłani na front wschodni. Nastroje musiał łagodzić ściągnięty specjalnie w tym celu, sędziwy ataman Piotr Krasnow, który przekonał Kozaków, że z bolszewizmem można walczyć w różnych częściach Europy. Kozacy okazali się zresztą wyjątkowo udaną „inwestycją” i rzeczywiście w rejonie ich operowania aktywność titowskiej partyzantki gwałtownie słabła.

Zgodnie z zawartym z Niemcami porozumieniem, Kozacy nie byli wykorzystywani do działań przeciwko „królewskiej” partyzantce czetników, gen. Drazy Mihajłowicia. Dochodziło natomiast do starć z, formalnym sojusznikiem, chorwackimi ustaszami. W przeciwieństwie do ROA czy RONA, większość żołnierzy XV Korpusu nigdy nie była obywatelami sowieckimi!

Byli to przede wszystkim biali emigranci z Rosji, którzy do dawna już posiadali paszporty jugosłowiańskie, bułgarskie, francuskie, niemieckie, a nawet polskie. Co więcej, z tej właśnie przyczyny, nie chcieli oni walczyć pod rozkazami „bolszewika” Własowa. Już po wojnie, niemal cały korpus został - w myśl porozumień jałtańskich - wydany Sowietom.



gen. Borys Aleksiejewcz Smysłowski - Holmston

Jeszcze inną formacją wojskową walczącą po stronie Niemiec była 1 Rosyjska Armia Narodowa (niem. 1. Russische Nationalarmee, ros. 1-я Русская Национальная Армия), walcząca pod dowództwem gen. Borysa Aleksiejewicza Smysłowskiego - Holmstona. Podobnie jak Kozacy von Pannwitz, Smysłowski nie chciał walczyć pod dowództwem Własowa, ale nie miał oporów, by dowodzić ludźmi wywodzącymi się ze Związku Sowieckiego.

Co ciekawe przez wiele lat Smysłowski mieszkał w Polsce, a nawet miał polską żonę. Był również prominentnym

wolnomularzem Starożytnego i Pierwotnego Rytu Memphis-Misraim. Działał także w loży „Piramida Północy” w Warszawie, przewodniczył kapitule „Pelikan pod Jutrzenką Wschodzącą” w Warszawie i pełnił funkcję Wielkiego Egipskiego Konserwatora Obrządków Wielkiej Mistycznej Świątyni na Polskę. Prawdopodobnie w 1938 r. pomagał wywieźć z Polski archiwum polskich struktur obrządku M.M. do Suwerennego Sanktuarium Starożytnego i Pierwotnego Rytu Memphis-Misraim Francji do Lyonu.

Już w czasie wojny nie wiedział, po której stronie „barykady” jest jego miejsce, co zaowocowało: wyrokiem śmierci od AK i aresztem domowym nałożonym przez Niemców. Po uwolnieniu, Smysłowski sformował dywizję, która stopniowo rozrosła się do stanu armii, do walk partyzanckich przeciwko Armii Czerwonej. Formalnie pod rozkazy Smysłowskiego trafiły również, choć nigdy nie doszło do połączenia, Rosyjski Korpus Ochronny i formowana 3 dywizja Sił Zbrojnych Komitetu Wyzwolenia Narodów Rosji.



KONR obraduje w Pradze

Polityczną strukturą rosyjską, działającą na terenie Niemiec był Komitet Wyzwolenia Narodów Rosji (ros. Комитет Освобождения Народов России, KONR). Na czele KONR stanęli gen. Andriej A. Własow, gen. Georgij N. Żylenkow, gen. Wasilij F. Małyszkin, gen. Fiodor I. Truchin, gen. Michaił A. Meandrow, płk Władimir I. Bojarski, płk Wiktor I. Malcew i płk Siergiej K. Buniaczenko. Celami ogólnymi KONR były:

1. zrzucenie tyranii Józefa Stalina, wyzwolenie narodów Rosji spod władzy bolszewików i przywrócenie społeczeństwu tych praw, które wywalczono podczas rewolucji 1917 r.,(sic!)
2. zakończenie działań wojennych i podpisanie honorowego pokoju z Niemcami,
3. zaprowadzenie w Rosji nowego systemu politycznego bez bolszewików i wyzyskiwaczy.

Pomimo słów poparcia i oficjalnego uznania KONR za rosyjską reprezentację polityczną zmierzającą do pokonania bolszewizmu, Niemcy nie śpieszyli się jednak spełnić swoich obietnic, co dodatkowo spotęgowało narastające napięcia wśród Rosjan. Z obiecanych początkowo dziesięciu dywizji gen. A. A. Własow dopiero 28 stycznia 1945 r. otrzymał jedynie dwie- występujące od tej chwili jako Siły Zbrojne KONR, a nie ROA - słabo uzbrojone, dywizje piechoty i kilka mniejszych jednostek. W dodatku nie stanowiły one jednego związku operacyjnego.

Opisane wyżej struktury to tylko, niektóre z formacji wojskowych i politycznych wspierających Niemcy w walce ze Związkiem Sowieckim. W wielu wypadkach nie były one „czysto” rosyjskie. Kozacy, uważali się za odrębną grupę etniczną i odmawiali wchodzenia do rosyjskich jednostek zbrojnych. Osobne formacje mieli Gruzini, Azerowie, Tatarzy czy Kałmucy. Wręcz wrogie stosunek do Rosjan mieli walczący u boku Niemiec, Bałtowie czy Ukraińcy z Galicji i Wołynia. Dla odmiany wielu Białorusinów czy Ukraińców z „sowieckich” republik walczyło w formacjach rosyjskich. Po wojnie, praktycznie wszyscy członkowie KONR, zostali przekazani stronie sowieckiej. Większość z nich, została powieszona w sierpniu 1946 roku. Własowa powieszono na strunie fortepianowej (czyżby inspiracje niemieckie?), a następnie wbito hak w jego głowę.

Można w tym miejscu zadać pytanie jak Niemcy chcieli po – zwycięskiej – wojnie pogodzić postulaty wszystkich swoich sojuszników? Wszak biali Rosjanie, żądali powrotu Rosji do granic z 1914 roku, Ukraińcy marzyli o Ukrainie „od Krakowa do Kaukazu”, Bałtowie o odbudowie niepodległych państw...Jedno jest w tym uderzające; w każdym wariantcie przegraną byłaby, Polska!

Los wschodnich sojuszników Niemiec po zakończonej wojnie był straszny. W ramach porozumień jałtańskich, Anglosasi zgodzili się wydać Sowietom (i wszystkim państwom z „rządami” utworzonymi pod sowieckimi auspicjami) żołnierzy walczących po stronie Niemiec, a będących ich obywatelami. Operacji nadano kryptonim „Keelhaul” (ang. przeciąganie pod kilem). Serwilizm Anglosasów wobec Stalina, okazał się być zresztą wyjątkowy. Nie tylko wydano wszystkich działaczy KONR, żołnierzy ROA czy RONA, ale również nie będących obywatelami sowieckimi, Kozaków z XV Korpusu Kawalerii SS, łącznie z gen. von Pannwitzem. Wiele kozackich kobiet, by uniknąć przekazania Sowietom, wybierało samobójczą śmierć.

Stosunkowo przyzwoicie zachowali się w tej sytuacji Francuzi, którzy zachęcali wziętych do niewoli Rosjan, by wstępowali do francuskiej Legii Cudzoziemskiej. Bodaj jedyną formacją, która uniknęła wydania Sowietom, była 1 Rosyjska Armia Narodowa, gen. Smysłowskiego, która pod sam koniec wojny przekroczyła granicę... Liechtensteinu(!), gdzie jej żołnierze uzyskali prawo azylu. I to mimo brutalnych nacisków ze strony Anglosasów i Rosjan. Sam Smysłowski, nie chcąc narażać gościnnego księstwa, wyjechał do Argentyny, by wrócić do Liechtensteinu dopiero w 1966 roku.

Patrząc na Europę A.D. 2008, trudno oprzeć się wrażeniu, że wygląda ona tak jakby to Niemcy wygrały wojnę, a w Moskwie rządził, któryś z ich najbliższych sojuszników. Niemiecko – rosyjskie partnerstwo strategiczne jest niemal ucieleśnieniem marzeń Własowa, Smysłowskiego czy Krasnowa. Słuchając zaś polityków malowniczej zbieraniny uchodzącej za „rząd” Tuska, można sobie zadać pytanie, o przyszłość Polski... Tym bardziej, że wbrew opowieściom o bezpieczeństwie Polski w ramach NATO i Unii Europejskiej, jeden rzut oka na mapę, okazuje, że Polska – po staremu – leży między Rosją, a Niemcami!



Bogdan Pliszka

Autor o sobie: rocznik 1967, absolwent socjologii Uniwersytetu Śląskiego(1992), doktor nauk humanistycznych-specjalność: nauki o polityce(2003), adiunkt w Wyższej Szkole Humanistycznej w Katowicach, miłośnik Azji, orędownik chrześcijan żyjących w świecie islamu.

Bibliografia:

5. <http://t-44.narod.ru/ROA/ROA3.html>
6. <http://www.mochola.org/russiaabroad/vlas...>
7. <http://www.mochola.org/russiaabroad/vlas...>
8. <http://www.mochola.org/russiaabroad/vlas...>
9. http://www.hronos.km.ru/biograf/bio_b/bu...
10. <http://www.lexikon-der-wehrmacht.de/Glie...>
11. <http://www.histmag.org/archiwalia/mag42-...>
12. http://pl.wikipedia.org/wiki/Helmuth_von...
13. http://bka-roa.chat.ru/15_cossack_cav_co...
14. <http://warmechnarod.ru/smersh/smysl1.ht...>
15. http://bka-roa.chat.ru/1_a_rna.htm
16. <http://www.mochola.org/russiaabroad/vlas...>
17. <http://www.mochola.org/russiaabroad/vlas...>
18. http://pl.wikipedia.org/wiki/Komitet_Wyz...

19. http://pl.wikipedia.org/wiki/Si%C5%82y_Z...
 20. http://www.davies.pl/t_europa_operacje...
 21. http://pl.wikipedia.org/wiki/Operacja_Ke...
 22. Suworow W., Lodołamacz , Warszawa: Rebis 2008
 23. Andreyev C., Generał Własow i rosyjski ruch wyzwoleńczy, Warszawa: Gryf 1990.
 24. Thorwald J., Iluzja: żołnierze radzieccy w armii Hitlera, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN 1994.
 25. Jarosław W. Gdański, Zapomniani żołnierze Hitlera, Warszawa 2005.
-

Autor: Bogdan Pliszka

Przedruk ze strony: <http://prawica.net/node/12702>

Artykuł pobrano ze strony eioba.pl